

# Prosty Przekaz

Słoń

Yo, yo, yo!

Pozdrawiamy nasze rodziny i przyjaciół  
Dedykujemy ten track wszystkim ludziom, którzy są z nami  
Obojętnie, co by się stało, nie wierz nigdy w to  
Jeśli ktoś ci będzie wmawiać, że jesteś nikim  
Bądź sobą i podążaj za swoimi marzeniami  
A tym wszystkim rurom, które szukają dziury w całym  
Ośli kutas w dupę

Moja ksywa to Słoń, nie zgarniam brudu pod dywan  
Często odbijam od picia, bo mi zaczęło odbijać  
Mama uczyła mnie życia, wszczepiła w serce pokorę  
To te rewiry, gdzie pyry karmiły lud od pokoleń  
Moim motorem jest rap, wack MC's jęczą na forach  
Nie zgrywam wielkiego znawcy i życiowego znachora  
Nie robię rapu na pokaz, bo taka moda i sezon  
Mam własny pogląd na świat, jebać co w mediach powiedzą  
Nie jestem twoim kolegą, więc lepka cipo się pałuj  
Twoje podejście do rapu obraża prawdziwych fanów  
Jestem normalnym człowiekiem, na chuj mi gadasz o fejmie  
Wiesz o mnie tyle co glizdy wiedzą o byciu gołębiem  
Na bębnie Mikser jak szaman wybija rytmy piszczalem  
Ty przy tym gównie się bujasz jak pierdolony wisielec  
Nie jestem kurwa hipsterem to przekaz szczery i prosty  
Stary ci dawał do ręki i wciskał kit, że to joystick  
Wiem jak alkohol i proszki potrafią najebać w bani  
I choć nie jestem z ulicy pod kloszem mnie nie trzymali  
Ojciec mnie nie bił i nie pił, wpoił szacunek do matki  
Wiem jak smakuje zwycięstwo, znam także posmak porażki

To jest prosty przekaz  
Nie rozumiesz o czym nawijam, na chuj szczekasz?!  
To jest serio proste  
Rap dla naszych ludzi za granicą i w Polsce  
To jest prosty przekaz  
Nie rozumiesz o czym nawijam, na chuj szczekasz?!  
Puszczamy muzykę w przestrzeń  
Więc wzniescie ręce w powietrze!

Kiedy opada kurtyna i gasną na scenie światła  
Moje prywatne problemy, to moja sprawa prywatna  
Nie gadaj do mnie o bzdurach, trzydzieści debilnych pytań  
Wszystko co chcę ci powiedzieć usłyszysz na moich płytach  
Za serce chwytam jak zator, po bitach płynę jak Charon  
Na scenę przepuszczam nalot, zrzucając bomby jak Daon  
Sram na tą całą otoczkę bycia życiowym poetą  
Raperzy kłamią jak z nut, udając kogoś kimś nie są  
Ja wbijam igły w ich ego, wiem, że nas kurwo nie cierpisz  
Zżera cię zazdrość jak widzisz na mieście nasze T-Shirty  
Jestem w chuj słaby i cienki, nie trafiam w bity jak no skill  
Dlatego gramy koncerty we wszystkich regionach Polski  
Morduje bity i zwrotki, odsłuchy i mikrofony  
Słabi szlochają jak wchodzę na scenę deptając po nich  
Nie pomin ksywy Miksera, ten typek pożera dupą  
Tych producentów co raper z Poznania im zdepnął ucho  
Tańczę z kostuchą lambadę, ściskam jej kościsty zadek  
Poznałem kłamstwo, kurestwo, bycie lojalnym i zdradę

Kutasa kładę na groupies, niby zalotne i dumne  
A są tak puste i z drewna, jak byś miał wyruchać trumnę  
Nie jeden twój niby kumpel fałszywie gębę zaciesza  
Mam w plecach już tyle noży, że mógłbym udawać jeża  
Usuwać ściervo jak wieszak, podczas domowej skrobanki  
To dla tych, którzy są z nami i dla tych wszystkich normalnych

To jest prosty przekaz  
Nie rozumiesz o czym nawijam, na chuj szczekasz?!  
To jest serio proste  
Rap dla naszych ludzi za granicą i w Polsce  
To jest prosty przekaz  
Nie rozumiesz o czym nawijam, na chuj szczekasz?!  
Puszczamy muzykę w przestrzeń  
Więc wzniescie ręce w powietrze!